

**Anna Leśniewska**

Instytut Nauk o Kulturze

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ania.lesniewska707@gmail.com

ORCID: 0000-0001-9696-6253

## ***BEZ CHĘCI PODRÓŻE* – TULACZKA JAKO INSPIRATOR MITOTWÓRSTWA W DZIAŁALNOŚCI ZORIANA DOŁĘGI CHODAKOWSKIEGO<sup>1</sup>**

---

<sup>1</sup> *Bez chęci podróż moja* to tytuł zaginionego dziś raptularza Chodakowskiego, w którym badacz podczas zesłańczej wędrówki na Sybir zapisywał interesujące go kulturowe kurioza napotykanym społeczności.

Świadoma ogromnego obciążenia pojęć „mit” i „mitologia”, w artykule posługuję się rozumieniem obecnym w pracach Marii Janion, pragnę jednak zaznaczyć jednocześnie wątpliwości nasuwające się po lekturze prac owej badaczki. W *Niesamowitej Słowiańszczyźnie* autorka nakłada na nauki humanistyczne obowiązek, by „opowiedzieć inaczej dzieje naszej kultury” (Janion 2020: 20), wychodząc poza paradygmat centrum i peryferii. Jak sądzi bowiem, krzywda doświadczana przez Słowian wskutek przyłączenia ich do „cywilizacji łacińskiej” przejawiała się m.in. „w utracie własnej mitologii, [...] ważnego spoiwa lokalnej wyobraźni” (Janion 2020: 17). Autorka uznaje zatem mit za ideę (mogącą przybrać formę opowieści), która skutecznie angażuje przestrzeń wypowiedzi politycznej, społecznej, artystycznej etc. w celu wywarcia określonego celu – w przypadku polskich romantyków był to fantazmat mitologii słowiańskiej, potrzebny do wyodrębnienia swojej tożsamości. „Utopie, wizje, legendy, mity, fantazmaty literatury i fantazmaty idei – to one stanowią ośnowę nurtujących nas nowożytnych obrazów Słowiańszczyzny [...]. Romantyzm polski wytworzył swój nowy mit początku [...] w toku rewindykacji wszystkiego, co ukryte, zapomniane, stłumione [...]” (Janion 2020: 26–27). Tezy Chodakowskiego, zakładającego, że kultura tradycyjna zmienia się wolno, a więc zachowuje w niewiele zmienionej postaci „starożytności”, które w warstwie szlacheckiej „przykryła” cywilizacja, stanowią dla późniejszego pokolenia romantyków podstawę do interpretowania owej kultury jako „szczątkowej formy” dawnej słowiańskiej świetności.

## ***Unwilling travels* – wandering as an inspirer of the myth-making activity of Zorian Dołęga Chodakowski**

**Streszczenie.** Zorian Dołęga Chodakowski (wcześniej: Adam Czarnocki, 1784–1825) znany jest polskiej nauce jako zbieracz słowiańskich starożytności i autor *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, tekstu zaznaczającego potrzebę pochylenia się nad warstwą chłopską w celu wydobycia z jej wytworów pozostałości dawnej „słowiańskości”. W pierwszych relacjach o badaczu wyraźnie podkreślany jest wątek częstych przeprowadzek i naukowych eskapad Chodakowskiego – ów tułaczy tryb życia został zinterpretowany jako doświadczenie konstytuujące specyficzny typ osobowościowy niepokornego romantyka, co znacznie zaważyło na dalszej recepcji jego działalności. Poprzez analizę konstrukcji owych biografii oraz wybranych tekstów badaczka autorka ukazuje elementy, które mogły przyczynić się do stworzenia obrazu Chodakowskiego jako romantycznego tułacza-indywidualisty.

**Słowa kluczowe:** Zorian Dołęga Chodakowski, ludoznawstwo, badania terenowe, etnografia, romantyzm

**Abstract.** Zorian Dołęga Chodakowski (born as Adam Czarnocki, 1784–1825) is mainly known as a collector of Slavic antiquities and the author of *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* [On the Slavic Lands before

---

Tezy Marii Janion poddaje pod dyskusję Łukasz Kozak w *Upiorze. Historii naturalnej*. Zestawiając jej prace z kilkoma innymi klasycznymi opracowaniami dotyczącymi mitologii słowiańskiej (a ściśle rzecz ujmując – postaci upiora), stwierdza: „mitologia słowiańska sama w sobie jest historiograficznym mitem wynikającym z fałszywego założenia, że musiała ona w jakimś momencie istnieć, a co więcej, obejmować całą Słowiańszczyznę. Nie musiała, mitologie są dziełem kompilatorów i kodyfikatorów, a ich związek z religią, wierzeniami i lokalną obrzędowością nie musi być wcale ścisły i w większym stopniu zależy od interpretacji narzuconej przez konkretny przekaz lub przyjętych później perspektyw badawczych” (Kozak 2020: 22). Zgodnie z tą tezą, Janion, badając fantazmat romantycznych poszukiwań początków Słowiańszczyzny, miałaby sama poddać się owemu założeniu o pierwotnym istnieniu jednej, pewnej „mitologii słowiańskiej”. Owe nieustanne mitotwórcze dążenia stanowią punkt wyjścia dla refleksji zawartych w niniejszym artykule.

Christianity], a work marking the need to study the peasants in order to extract from their culture the relics of ancient ‘Slavicness’. The first descriptions of the researcher clearly emphasized the aspect of his frequent personal and scientific travels. This wandering way of living was interpreted as an experience constituting a unique personality type of a rebellious romantic, which significantly influenced the further reception of Chodakowski’s work. Through the analysis of the construction of these biographies and selected texts of the researcher, the author presents the elements that may have contributed to the creation of the image of Chodakowski as a romantic wanderer.

**Keywords:** Zorian Dołęga Chodakowski, folklore studies, field research, ethnography, romanticism

*Pomnienia o Adamie Czarnockim, którego znano pod imieniem  
Zorzana Dołęgi Chodakowskiego, bez wyjątku wszystkie są błędne  
(Lelewel 1859: 941).*

„Nie trzeba już dziś przekonywać nikogo o przełomowym znaczeniu prac Zorzana Dołęgi Chodakowskiego dla dziejów literatury i umysłowości polskiej w okresie romantyzmu” (Zgorzelski 1978: 202) – słowa Czesława Zgorzelskiego stanowią punkt wyjścia niniejszych rozważań na temat roli tej enigmatycznej postaci w dziejach polskiej myśli o kulturze. Istotnie bowiem, postać Chodakowskiego (wcześniej: Adama Czarnockiego) była bardzo szeroko komentowana w polskich studiach nad rozwojem badań ludoznawczych w wieku XIX – tak przez współczesnych mu autorów: Dominika Chodźkę (1796–1863), Hipolita Skimborowicza (1815–1880) czy Edwarda Dembowskiego (1822–1846), jak i przez późniejsze pokolenia badaczy i badaczek (Klarnerówna 1926; Pigoń 1929: 1–22; Poppe 1955: 13–35; Burszta 1973: 5–32; Maślanka 1965, 1968; Libera 2003: 247–260; Jasiewicz 2011; Witkowska 1972; Janion 2020,

Libera 2022). Opisywany był wszelako: jako ojciec polskiego ludoznawstwa, „dyletant osobliwy”, romantyczny słowianofil, archeolog, zbieracz, badacz czy etnograf.

Każda próba przedstawienia charakteru działań Chodakowskiego wymaga dziś jednak wyjątkowej ostrożności, uruchomienia „antropologicznej wyobraźni” (Mencwel 2006), by odpowiednio odczytać interpretacje kolejnych pokoleń, wydobywających w zależności od potrzeb ten lub inny aspekt działalności badacza. Doskonałym tego dowodem jest wyniesienie przez pokolenie romantyków postaci Chodakowskiego do roli duchowego ojca i mentora, zgodnie z fragmentem *Króla-Ducha*: „Zoryan!/w samym już ducha nazwisku,/Które tu było ludziom nie-wiadome,/Jak w diamentu różanego błysku,/Był świt przyszłości...” (Słowacki, za: Zgorzelski 1978: 228). Najgłośniejszy tekst badacza, *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem z 1818 r.*, zyskał miano manifestu programowego dla wszystkich uznających wartość w poszukiwaniu i zbieraniu dawnych słowiańskich pieśni, tchnących „miłą smętnością, prostotą pełną przenośni i obrazów starożytnych” (Dołęga Chodakowski, 1967: 25). Podążanie za Chodakowskiego „duszą poetyczną, w półdziką, dzielną i samoistną” (Dembowski 1842: 1017) jest szczególnie widoczne w działalności literackiej grupy „Ziewonia”, o czym świadczy m.in. tekst Kazimierza Władysława Wójcickiego *O pieśniach polskiego ludu*. Autor nie tylko wspomina o Zorianie jako o „zawcześnie zgasłym naukom” (Wójcicki 1834: 113), ale i sam dokonuje stylizacji na kształt idiomu Chodakowskiego, pisząc: „z kosturem w rękę, z tłumoczkiem na plecach trzeba było każdą wieś odwiedzić, zniżyć się pod dymiącą rolnika strzechę, i badać (...). Lat cztery ciężką pracą wygotowałem zbiór pieśni polskich; (...) w nich się przechowuje duch narodowy, czysty, bo nieskałany wpływem cudzego” (Wójcicki 1834: 114). Warto wymienić również nowelę *Przygody podróżnika* Ludwika Siemieńskiego z 1840 r., w której autor „ubiera” Chodakowskiego w łachmany ubogiego Wanderera, kontrastując go z wygodnictwem francuskojęzycznego salonu szlacheckiego. W rozmowie z paniczem Dołęga mówi: „Co ze mnie w pałacu, kiedy mię wasz świat nudzi, kiedy mi stokroć przyjemniej słuchać co baba prawi pod kądzielą, co dziad o starych czasach, a dziewczeczki na wieczornicy

o Hryciu i Morożeńku” (Siemieński 1840: 331). Siemieński podkreśla przy tym aspekt włóczęgostwa Chodakowskiego, podróżowania pieszo – bez koni, bez sług, tylko z kosturem; Dołęga „wojażuje piechoto jak student niemiecki” (Siemieński 1840: 339).

Jednym z powodów, dla którego działalność Chodakowskiego obrosła w romantyczne legendy, a on sam stał się „bohaterem zbiorowej wyobraźni romantyków” (Michalski 2013: 71), był tułaczy tryb życia. Podjęty na poły z konieczności, na poły z wyboru, nazaczył jego losy i istotnie przyczynił się do specyficznego charakteru zdobywanej wiedzy, wpływając również na konieczność wykształcenia badawczego indywidualizmu. W artykule przybliżę powody, przez które młody Adam Czarnocki podjął się zbieraczej tułaczki, odnosząc się zarówno do pierwszych relacji o badaczu, jak i do późniejszego biograficznego opracowania dokonanego przez Juliana Maślankę, uwzględniającego nieznane wcześniej materiały (m.in. korespondencję niedostępną pierwszym biografom). Tym samym dokonam również refleksji nad samą problematyką konstruowania relacji o badaczu; jak wykażę, wybrane wydarzenia z życia Chodakowskiego zostały opisane w sposób stwarzający specyficzny typ osobowościowy romantycznego indywidualisty, co znacznie zaważyło na dalszej recepcji jego działalności.

### **Badacz „małego zawodu”**

Adam Czarnocki już od najmłodszych lat prowadził życie tułaczę – z początku podróżował wraz ze swym ojcem Jakubem, zubożałym szlachcicem, dorabiającym w różnych dworach w charakterze urzędnika gospodarskiego. O sytuacji młodego Czarnockiego napisał później Franciszek Rawita-Gawroński: „Tułaczka z ojcem za chlebem zbliżyła go do ludu i przyzwyczała do twardego życia” (Rawita-Gawroński 1901, MOBI: 13/148). Częsta zmiana miejsca zamieszkania i wynikająca z tego faktu mimowolna obserwacja wiejskich warunków życia wpłynęła zdaniem pierwszych biografów na zainteresowania przyszłego zbieracza słowiańskich starożytności. Urodzony 4 kwietnia 1784 r. w Podhajnie na terenie

powiatu nowogródzkiego<sup>2</sup>, w ciągu pierwszych dwudziestu trzech lat życia mieszkał kolejno: w Mińsku, gdzie przebywał pod opieką krewnych, jako że dla ojca „wspomniane lata zaburzeniem krajowem, a w końcu upadkiem Polski, stały się bardzo nieszczęśliwe” (Chodźko 1857: 278); następnie w Lecieszynie, leżącym blisko Słucka, gdzie uczęszczał do szkoły. Ojciec Czarnockiego zmarł 1 lutego 1800 r., zostawiając młodego Adama samego (matka zmarła bowiem już wcześniej) i powierzając mu pod opiekę młodsze rodzeństwo ze swojego drugiego małżeństwa.

Już w czasie szkolnej edukacji, jak wspomina Dominik Chodźko, młody Czarnocki wykazywał zainteresowanie ludowością, przyglądając się pracom codziennym ludu i wypytując go o opowieści i lokalne zwyczaje:

Zagrzebany w cichym wiejskim ustroniu, z zapałem mawiał o nieobitej konieczności baczniejszego śledzenia prawd historycznych (...). Śmiano się nieraz z młodziana, mianując go marzycielem i zapaleńcem, gdy ten gorliwie wypytował starych rolników o rozmaite ich naddziadów podania, lub ciekawie przysłuchiwał się śpiewom wieśniaczek (...) (Chodźko 1857: 279).

Joachim Lelewel wspomina o budzącej się i rozwijanej pasji do porządkowania materiałów archiwalnych, łatwo obserwowalnej u Chodakowskiego, który

W szkole (...) podczywszy się łaciny, ciekawie badał zwyczajów i pieśni ludu, a zapędzać się począł w poszukiwania dziejów narodowych: tak już w roku 1800 sporządził mapę majątku Sawicz małych Możejkwoszczyzny z zapisaniem dokumentów od 1591 do 1800 nabywców od Olelkowiczów do Xawerego Czarnockiego (Lelewel 1859: 941).

Po ukończeniu szkoły 30 czerwca 1801 r. Czarnocki przez dwa lata „przebywał u rozmaitych znajomych sobie osób” (Chodźko 1857: 280). W tym czasie rozpoczął także praktykę adwokacką w Nowogródku,

---

<sup>2</sup> Dawny folwark Podhajno znajdował się na terenie wsi Tuhanowicze w powiecie nowogródzkim, w odległości ok. 40 km od Nowogródka; są to tereny dzisiejszej Białorusi. Zob. hasło Tuhanowicze (Chlebowski, Sulimierski 1892: 608).

a potem – w Mińsku, gdzie przebywał do 1807 r. Patent wkrótce otrzymał, lecz pracy adwokata nie chciał się podjąć, czego przyczynę Gawroński upatruje w „szczerym, otwartym, czystym charakterze” (Rawita-Gawroński 1901, MOBI: 23/148), nie pozwalającym na wykonywanie tego typu zawodu. Z uwagi na wrodzone „poświęcenie i szlachetność” Czarnockiego, pamiętał on także o pozostawionym mu rodzeństwie: lokując je u krewnych ojca, starał się wysyłać im część zarobionych pieniędzy, a w wyniku wszczęcia udanego ostatecznie procesu udało mu się odzyskać dla nich dawną posiadłość ojca w Mińsku. Jednocześnie, jak zaznaczyli obaj autorzy jego biografii, Czarnocki oddawał się studiom historycznym i archiwalnym, nie zarzucił zatem swoich wcześniejszych zainteresowań. Wreszcie w 1807 r. osiadł w Woronczy, skąd pełnił funkcję plenipotentą dóbr u hrabiego Józefa Niesiołowskiego (1728–1814). Zaprzyjaźnił się wkrótce z jednym z krewnych Niesiołowskiego, a gdy ten zaciągnął się w szeregi polskiej armii w Księstwie Warszawskim, napisał do Czarnockiego, by wyjechał za nim. Adam odpisał natychmiast, wyrażając chęć dołączenia do wojska; „uniesiony niebacznym pośpiechem w odpowiedzi, żeby list jego doszedł, odesłał go na pocztę” (Chodźko 1857: 281). Owa wiadomość została przechwycona przez carską policję, w wyniku czego 25 marca 1808 r. Czarnockiego aresztowano za próbę przedostania się do Księstwa, przewieziono do Grodna, następnie do Petersburga, gdzie przez pół roku czekał na wyrok<sup>3</sup>. W wyniku procesu został pozbawiony tytułu szlacheckiego i skazany na obowiązkową służbę wojskową pod dowództwem generała Głazenapa. Wraz z tym wydarzeniem, jak pisze Gawroński, rozpoczyna się

drugi okres jego życia, który przed nim otwarł inne drogi, rozbudził inne zainteresowania i otworzył inne horoskopy na przyszłość. (...) W ciągu tej przymusowej podróży, skutkiem ciągłego stykania się z różnymi ludami i różną naturą, rozbudziła się w nim ogromnie zdolność obserwacyjna. (...) Począł tedy spisywać nie tylko swoje

---

<sup>3</sup> Julian Maślanka na bazie korespondencji Chodakowskiego zwraca uwagę na błąd, jaki najprawdopodobniej popełniony został przy ustalaniu daty aresztowania: wedle dwóch listów musiało ono mieć miejsce w 1809 r., a więc rok później, niż twierdzi Chodźko.

wrażenia, ale uwagi i spostrzeżenia z życia i obyczajów rozmaitych szczepów i narodów: czeremisów, czuwasów, tatarów, wotiaków, kirgizów, jakutów [sic!] i plemion buriackich. Tu zapewne po raz pierwszy uczuwał chęć i potrzebę poznania życia ludowego w ogóle (Rawita-Gawroński 1901, MOBI: 35/148).

Jak zauważa Dominik Chodźko, lata zesłania i obowiązkowej służby poskutkowały także przyswojeniem przez Czarnockiego języka rosyjskiego, co później znacznie ułatwiło mu pracę zbieracką i kontakt z naukowymi instytucjami rosyjskimi. Autorzy zaznaczają zatem, iż etap zesłańczy w życiorysie badacza pogłębił jedynie wcześniejsze dążności i pragnienia dotyczące podróży w celu doświadczania autentycznej, „nieskażonej” ludowości i możliwości dokonywania obserwacji i notatek.

Z opisów wyłania się obraz pochłoniętego misją odkrywcy, romantycznego wieszca: „w służbie sołdackiej umysł Czarnockiego mężnie znosił dolegliwy los. Sporządził sobie książeczkę białego papieru w ćwiartce. W niej rychło zapisał sobie do rozmyślenia kilka sentencji z dziełek, jakie w tak dalekiej stronie zobaczył (...)” (Lelewel 1859: 941–942). Mitotwórcze stwarzanie obrazu Chodakowskiego poprzez odniesienia do postaci misjonarza i odkrywcy daje się zauważyć także w relacjach Leśława Wojniłowicza, Edwarda Dembowskiego i Hipolita Skimborowicza. Biografie różnią się między sobą, a w konieczności zmiany nazwiska przez badacza upatrują wszelakich przyczyn, najczęściej niezwiązanych z aspektem politycznym. U Dembowskiego bowiem wątek aresztowania i zesłania nie pojawia się wcale, toteż wyjaśnienie zmiany nazwiska jest następujące: „Od młodości nie umiając się zniżać do karbów pospolitych wyobrażeń, karcony i naśmiewany, zdziwaczał wcześniej i stąd wałęsając się obdarty po świecie, prosząc każdej dziewczki o piosnkę, każdego starca o podanie, zmienił nazwę” (Dembowski 1842: 1017–1018). Leśław Wojniłowicz podaje zaś: „rok 1813 zastał go w Galicji. Tam w nim dojrzała myśl wielka, i chcąc nowy okres życia zacząć, dawne urzeczywistnił marzenia, zmienił nazwisko, przezwiał się Zorjanem Dołęgą Chodakowskim” (Wojniłowicz 1840: 4). Rzecz jasna wspomniani autorzy dysponowali ograniczonym materiałem źródłowym



– znaczna część informacji o Chodakowskim znajdowała się w Rosji (dotyczy to m.in. pokaźnych notatek pozostawionych wdowie po badaczu oraz – nieprzetłumaczonych wówczas na język polski – listów i tekstów wysyłanych do rosyjskich instytucji naukowych), korespondencja prowadzona na terenach ziem Rzeczypospolitej nie była zaś jeszcze zebrana<sup>4</sup>. W tej sytuacji palimpsestowe dopisywanie kolejnych możliwych wersji zdarzeń generowało dodatkowy chaos informacyjny i prowadziło do interpretowania działalności Chodakowskiego przez pryzmat wytworzonego romantycznego obrazu.

Podczas zesłańczej wędrówki powstał wspomniany na wstępie – obecnie zaginiony – raptularz *Bez chęci podróż moja*, w którym badacz miał zapisywać wszelkie intrygujące go inności kulturowe obserwowane w drodze do Petersburga. O treści zapisków wiemy jedynie z relacji Hipolita Skimborowicza i Joachima Lelewela, którzy zdążyli zapoznać się z nimi przed ich zaginięciem; jak zapisał Skimborowicz, „wtedy już przebijał się w nim badacz i niezwykły podróżnik” (Skimborowicz 1858: 243–254). Same koleje losu owych notatek nie są jasne – wersje Lelewela i Skimborowicza są w pewnych punktach rozbieżne, ponadto pierwszy korzystał najpewniej z oryginału, drugi zaś – z wypisów sporządzonych mu przez Łukasza Gołębiowskiego (1773–1849), zbieracza słowiańskich starożytności i opiekuna zbiorów Biblioteki w Porycku. Na podstawie obu relacji skłonna jestem przyjąć wersję zdarzeń proponowaną przez Juliana Maślankę: najprawdopodobniej Chodakowski podczas pobytu w Wołyniu (a więc jeszcze przed 1819 r., kiedy rozpoczął się etap jego działalności w Rosji) zostawił ów raptularz nauczycielowi w posiadłości Gołębiowskiego, niejakiemu Cieszejowi<sup>5</sup>. Zastrzegł przy tym, iż treść zapieczetowanego dokumentu można poznać dopiero po jego śmierci. Wersję tę potwierdza fragment listu do Gołębiowskiego z 1817 r.: „Proszę księdzu Szwalije oświadczyć mój ukłon. Pani Czeszejce przyłączam

---

<sup>4</sup> Artykuły i wzmianki o Chodakowskim wymienione w kolejności chronologicznej podaje Czesław Zgorzelski (1978: 212).

<sup>5</sup> Rekonstrukcja zdarzeń dokonana przez Juliana Maślankę, w której uwzględniła on korespondencję Chodakowskiego do ustalenia najbardziej prawdopodobnej kolei losów, zawarta jest w pracy *Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce w kulturze polskiej i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne* (Maślanka 1965: 32–51).

wyraz mego szacunku. Na przypadek wszelki niech on złoży w ręce Pańskie mały plik papierów w płótnie zapieczętowany, który mu zostawiłem do powrotu mego na Wołyń” (Dołęga Chodakowski 1967: 186).

Stąd też szczegóły życia zesłańczego musiał poznać Gołębiowski w 1826 r., gdy wieść o śmierci Chodakowskiego stała się pewna: rozpieczętował dokument i wynotował zeń najbardziej znaczące fragmenty. Następnie przesłał raptularz w darze Towarzystwu Warszawskiemu Przyjaciół Nauk<sup>6</sup> – tam najpewniej z oryginałem zapoznał się Leleweł<sup>7</sup>. Skimborowicz zaś otrzymał notatki Gołębiowskiego w 1840 roku. Dalsze losy raptularza nie są jednak znane. Z relacji wspomnianych autorów wiemy, iż w zapiskach Chodakowskiego znalazły się przeróżne informacje, przy czym szczególną wagę przywiązywał do kwestii lingwistycznych i przestrzennych, związanych z różnorodnością obserwowanej roślinności i ukształtowania terenu. Zapisywał bowiem „szereg imion krajowych”, „notował, co rośnie, a czego gdzie nie ma”, „zachowywał pamięć gdzie niegdzie [sic!] dostrzeżonych zwyczajów”, „wypisywał zdania z dzieł czytanych” (mowa tu o dziełach Juliana Ursyna Niemcewicza), „sekreta lekarskie”, „notatki, do kogo w tym czasie pisał”, „wiadomości o pokładach metalicznych, wiersze tatarskie, nazwiska miejsc słowiańskich dziś przeinaczonych”, „słowa i sposoby mówienia, czyli dykcjonarzyk

<sup>6</sup> Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk było jednym z najważniejszych XIX-wiecznych (1800–1832) ośrodków zrzeszających elitę intelektualną epoki, którego głównym celem były działania naukowe służące polskim interesom narodowym. Do jego zadań należało m.in. publikowanie tekstów naukowych poświęconych początkom polskiej historii, badaniom lingwistycznym nad językami „rodu słowiańskiego” (w tym nad ortografią i leksyką języka polskiego), prowadzenie badań medycznych, fizycznych, chemicznych czy ekonomicznych, jak również działalność muzealnicza i archiwizacyjna. Członkami Towarzystwa byli m.in. ks. Jan Albertrandi, Stanisław Staszic, Joachim Litawor Chreptowicz, Samuel Bogusław Linde, Tadeusz Czacki, ks. Adam Jerzy Czartoryski czy Jan Paweł Woronicz. Prace TWPN były regularnie publikowane w „Rocznikach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” i w „Pamiętniku Warszawskim” w celu popularyzowania systematycznie gromadzonej wiedzy.

<sup>7</sup> Warto nadmienić, że Leleweł swoje wspomnienia o Chodakowskim napisał po przeszło trzydziestu latach od zapoznania się z dokumentem, co więcej nie posiadał już wówczas swoich wypisów z oryginału, tak więc podczas pisania artykułu do „Teki Wileńskiej” polegał tylko i wyłącznie na własnej pamięci; w tekście opiera się wszakże często na relacji Skimborowicza.

w języku Czeremisiów, Czuwaszów, Tatarów, Watiaków, Kirgizów, Jakutów i plemion Baratskich” (Skimborowicz 1858: 250–251)<sup>8</sup>.

Z relacji Chodźki wynika, iż po czterech latach Czarnocki uciekł z dywizji Głazenapa, przybrał nazwisko Lubrańskiego i wstąpił w szeregi Napoleona; następnie po upadku armii francuskiej, po 1812 r., tułał się po terenach Galicji, gdzie przyjął ostateczne nazwisko Zoriana Dołęgi Chodakowskiego<sup>9</sup>. Julian Maślanka wspomina o „pustej karcie”, jaką stanowią w życiorysie Chodakowskiego lata 1813–1815, tj. od momentu wspomnianej tułaczki, której się podjął po upadku armii Napoleona. Wiadomo jednak, iż w tym czasie musiał zdobywać kontakty w rejonie krzemienieckim i poryckim, czego efektem była współpraca m.in. ze wspomnianym wyżej Łukaszem Gołębiowskim, Franciszkiem Skarbkiem Rudzkim (ok. 1766 – ok. 1846), dozorcą krzemienieckiego gabinetu numizmatycznego, oraz zacieśniające się więzy przyjaźni z Ludwikiem Kropińskim (1767–1844), członkiem warszawskiego Towarzystwa i właścicielem przylegającego do Porycka Woronczyna. Ta znajomość najprawdopodobniej została nawiązana już wcześniej, podczas czynnej służby w wojsku Księstwa Warszawskiego; jak pisze Gawroński: „na Wołyniu przebywał wśród swoich: miał tu nie tylko rodzinę, ale kolegów, a może i przełożonych z wojska: Karola Sienkiewicza i generała Kropińskiego, autora *Ludgardy*” (F. Rawita-Gawroński 1901, MOBI: 47/148). W tym okresie wiele podróżował, gromadził materiały dotyczące słowiańskich starożytności i szkolił się intensywnie w praktyce zbierackiej, jego „małym zawodzie”, co wynika jasno z jednego z listów do Gołębiowskiego:

---

<sup>8</sup> Przytoczony nieco wyżej cytat Gawrońskiego wyraźnie bazuje na relacji Skimborowicza.

<sup>9</sup> Dominik Chodźko dodaje, iż przez pewien czas Czarnocki pojawiał się jeszcze w Galicji pod nazwiskiem Chrzanowskiego (Chodźko 1857: 283) Podobnie wynika z relacji Hipolita Skimborowicza, bazującego na notatkach z raptularza Czarnockiego: „Od marszałka Davoust’a wysłany był nad Niemen i ze swego posłannictwa zdawał raporta 4 i 19 maja 1812 r., z których naczelny wódz był kontent, jak sam powiada Adam czy też Zoryan Liubrański, Chrzanowski, Chodakowski, a właściwie Czarnocki”; „nazwisko Chrzanowskiego przyjął na się w Galicyi, gdy został rozbitkiem odpadłym od armii Francuskiej” (Skimborowicz 1858: 251–252).

darujesz Pan łaskawie uznając, że na kilkunastu miejscach uga-  
niając się za moimi mary, życie koczujące pędził i niezmordow-  
wanie w moim małym zawodzie pracował [podkr. A.L.].  
(...) I tak dalej po weselach chłopskich, po domach księżęcych, ce-  
lach szymatycznych i po wieczorynkach dziewiczych przechodząc,  
ledwom 20 przeszłego miesiąca powrócił do Krzemieńca (Dołęga  
Chodakowski 1967: 167).

### **„Żelaznym stylem złożone”<sup>10</sup>**

Po kilkuletnich podróżach Chodakowski posiadał już znaczny materiał, na podstawie którego zaczął formułować coraz to wyraźniejszy postulat dotyczący metody badania starożytności; „w przypadkowym badaniu”, jak pisze Gawroński, „rozmyślał się (...) i powziął zamiar poznania w ten sposób Słowiańszczyzny i marzył o tem, ażeby na podstawie zebranego materiału coś zbudować – odtworzyć ze szczątków pozostałych zamierzchły i zaginiony świat (...)” (Rawita-Gawroński 1901, MOBI: 58/148). W związku z indywidualnym charakterem pracy, „przypadkowym badaniem”, niezorganizowanym we współpracy z instytucjami naukowymi, wreszcie – ze względu na ciągłe podróże i brak stałej pracy zarobkowej odczuwał Chodakowski coraz bardziej palącą potrzebę zdobycia funduszy na codzienne życie i na dalsze działania badawcze. Ten okres stanowił stopniowe związanie się badacza z instytucjami naukowymi (za „instytucję” uznaję w tym momencie także konkretne osoby, np. Adama Jerzego Czartoryskiego, dysponujące znacznym zasobem materialnym i intelektualnym oraz wspierające działania badawcze wybranych ludzi nauki), co umożliwiła mu szczególnie przyjacielska pomoc generała Kropińskiego. To dzięki jego poleceniu Chodakowski uzyskał protekcję księcia Czartoryskiego, znacznie ułatwiającą proces starania się o dalsze dofinansowanie badań ze strony Uniwersytetu Wileńskiego czy Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Książę ponaglał

---

<sup>10</sup> Por. fragment listu do Jerzego Samuela Bandtkiego (Sieniawa, 13.07.1818 r.): „Jest to prędkie skryślenie i nadto ogólne, do tego żelaznym stylem złożone. Nadto byłem znaglony i nie miałem czasu ozdobić i wygładzić stylu. Lecz mniejsza o styl, nam chodzi więcej o rzecz, która zdawała się być zupełnie zatraconą” (Dołęga Chodakowski 1967: 219).

Chodakowskiego, by ten zebrał swoje notatki w jednym spójnym tekście: w ten sposób, niejako „w pośpiechu”, badacz spełnił prośbę swego projektora w 1818 r. w Sieniawie, majątności Czartoryskich:

Pan Generał Dobrodziej nagli mnie do zrobienia już ram, czyli skrzynki, aby poskładać moją zbieraninę. (...) Gniewny na takie przeznaczenie moje jałem się niechętnie do pracy, która przed poznaniem całkowitego obrazu przed zakryciem wiekuistym najgłówniejszych tajemnic wcześniej śmie wyrokować. (...) Szanowni rodacy znajdą w tym pisemku czteroarkuszowym samą tylko rudę, która z czasem pod ręką szczęśliwszą może wydać czysty i bogaty kruszec (Dołęga Chodakowski 1967: 204).

Owo czteroarkuszowe pisemko to rzecz jasna najbardziej rozpoznawalny i budzący rozliczne reakcje tekst – *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, wydany w 1818 roku w krzemienieckich „Ćwiczeniach Naukowych”. „Żelaznym stylem złożony” i prezentujący narrację zakrawającą zdaniem wileńskich recenzentów o „domysły i romanse historyczne” (Śniadecki, za: Pigoń 1929: 17), tekst Chodakowskiego został ochoczo przyjęty przez środowisko romantyków<sup>11</sup>. Na ten fakt wpłynęła z pewnością prostota języka (dostrzegalna zarówno w listach, jak i w naukowych próbach badacza), ale przede wszystkim – warstwa treściowa tekstu. Autor postulował bowiem powrót do źródeł narodowej spójności<sup>12</sup>,

---

<sup>11</sup> O głośnym rezonowaniu pism Chodakowskiego świadczą nie tylko przywołane wyżej w artykule teksty Wójcickiego, Siemieńskiego i Magnuszewskiego, lecz również korespondencja Siemieńskiego z Sewerynem Goszczyńskim i Józefem Bohdanem Zaleskim (Maciejewski 1977) oraz szereg krajoznawczych eskapad ziewończyków, opisywany m.in. przez Zbigniewa Libełę, Juliana Maślankę, Marię Janion czy Alinę Witkowską.

<sup>12</sup> Chodakowski konstruując myśl o narodzie, najprawdopodobniej inspirował się piśmami Herdera, do których mógł mieć dostęp w trakcie pobytu w Puławach w 1812 roku (Jasiewicz 2011: 45). Refleksja paralelna do myśli herderowskiej jest widoczna szczególnie w opisywaniu kulturowej wspólnoty wszystkich plemion sławiańskich (zwanym przez Chodakowskiego członkami „narodu sławiańskiego”), w piętnowaniu hegemonicznej roli Kościoła, ograniczającego możliwość odprawiania sobót i innych świąt ludowych, oraz w dostrzeganiu potencjału poezji i muzyki ludowej. O ile jednak dla niemieckiego filozofa pieśni i podania ludowe posiadają większą wartość estetyczną niż historyczną, dla Chodakowskiego stanowią one przede wszystkim materiał badawczy,

sprzeciwiając się deprecjonowaniu warstwy chłopskiej i określaniu jej jako nieukształconej. Zaznaczał przy tym potrzebę pochylenia się nad „uporczywą duszą sławiańską”<sup>13</sup>, której pozostałości upatrywał przede wszystkim w języku – w nazwach toponomastycznych, tekstach pieśni ludowych, porzekadłach i opowiadaniach, jak również w elementach krajobrazu. Przyroda była bowiem dla Chodakowskiego ważnym przedmiotem badań – pojmował ją jako niemy pomnik, dający świadectwo o specyfice społeczności zamieszkującej dany obszar.

Stąd dla badacza istotnym sposobem zbierania informacji była praca terenowa – tułanie się od wioski do wioski i wypytywanie mieszkańców, których przychylności starał się uzyskać, „trzymając flaszę i datek pieniężny” (Dołęga Chodakowski 1967: 208). Jak sam pisał: „Prawda, że na pierwszy rzut oka same brednie i niesforne krzyki między zachmielonymi wydają się głowami, lecz trzeba wiedzieć, o co ich pytać” (Dołęga Chodakowski 1967: 217). Chodakowski sam chciał się czuć nade wszystko człowiekiem „z gminu” i w wiejskiej codzienności upatrywał prawdziwego szczęścia. Za zawodowe spełnienie uważał możliwość „tułania się między ludem”<sup>14</sup>, obserwowania go, zagadywania w celu usłyszenia coraz to nowych pieśni, wspomnień czy opowieści. To było też jedyne źródło informacji, któremu chciał wierzyć bez wątpliwości: jak wynika z licznych fragmentów listów,

---

którego rzetelne opisanie i skatalogowanie przysłuży się do wydobycia z czeluści zapomnienia pozostałych przeżytków o „minionym stanie” kultury (Maślanka 1965: 32–51). Podejście to wypukla fakt, iż Chodakowski nie dokonywał transkrypcji melodii ludowych, nie zapisywał także w całości strof refrenowych – interesowała go przede wszystkim warstwa tekstowa. Celem zbierania pieśni nie było zatem upowszechnianie ich walorów artystycznych, a raczej kompletowanie dokumentacji do stworzenia opisu najdawniejszej, mrokiem osnutej słowiańskiej przeszłości.

<sup>13</sup> Por. fragment: „Tak mniemając ci latopisarze, rzekłbyś, nie znali uporczywej duszy sławiańskiej, nie znali dziejów rodzinnego i pierwotnego ludu, u którego sposób rządzenia się i życia, obyczaje i mowa sama – ściśle były spojone z nauką o bogach” (Dołęga Chodakowski 1967: 19).

<sup>14</sup> Por. fragment: „Jest szczęście na ziemi – tułać się między ludem, żyć całą siłą życia poetycznego wieśniaków! Jakżem szczęśliwy w mojej siermiędze, z moją nędzną strawą, gdy mi wspomnienia swoje, życzenia swoje opowiadają! Między ludem cnota mieszka, między ludem poezja mieszka! Pokażcie mi choć jednego rolnika chłopa, coby z własnego popędu źle robił? Złe ma serce ten, co ludu nie kocha całą braterską miłością” (Dołęga Chodakowski 1967: 401).

dla Chodakowskiego to, co nieskonceptualizowane, nieobecne w tekście, nie podlegało manipulacji – mogło być jedynie w pewnym stopniu zakłamanie przez działania „ukształcające”. Kronikarze bowiem, z „zardzewiałym Kadłubkiem” (Dołęga Chodakowski 1967: 60) na czele, mimo wykazywanego kunsztu językowego, nie przekazywali prawdy o przeszłości, pisząc pod dyktando możnowładców. Stąd „nie wystarczy pięknie i zajmująco pisać, ale obowiązkiem piszącego jest odkryć prawdę, taką jaką rzeczywiście istniała, i w ten sposób, by ona ze wszystkich stron mogła się potwierdzić” (Dołęga Chodakowski 1967: 60).

Nietrudno odkryć w tym szkicowo jedynie zarysowanym projekcie Chodakowskiego zapowiedź późniejszych postulatów, by „szkiełko i oko” zastąpić poszukiwaniem ducha słowiańskiej prajedni. Zwrot ku przeszłości, żywe zainteresowanie kulturą ludu bardziej niż kategoryzacją informacji, pragnienie odkrycia tajemniczego wiejskiego życia zamiast dokonywania starań o opis naukowy zgodny z oświeceniowymi kategoriami – te tendencje, jasno widoczne w działalności Chodakowskiego, stanowiły ważny punkt wyjścia dla następującego po nim pokolenia romantycznych literatów i folklorystów. Józef Burszta, diagnozując wpływ ideologii oświecenia i romantyzmu na rozwój etnografii i folklorystyki, nazwał ten zwrot wprost „romantyczną religią” (Burszta 1973: 27). Jak zaznaczył, specyficzna polska interpretacja tez herderowskich oraz uwarunkowania polityczno-społeczne zaważyły na z jednej strony traktowaniu ludu jako rezerwuaru przechowującego prawdę o najdawniejszej przeszłości, z drugiej zaś – na gloryfikacji tego, co „duchowe”, estetyzacji poezji i twórczości ludowej oraz interpretowaniu jej jako przekąznika transmitującego treści metafizyczne kosztem omijania analizy materialnej. Jak słusznie dodał jednak Zbigniew Jasiewicz, romantyczna „antyetnograficzność” w znacznym stopniu poszerzyła horyzont nauk o kulturze o pracę terenową. Ponadto romantyzm jako prąd ideowy nie aspirował do totalności, nie może zatem być wartościowany poprzez kategorie oświeceniowe, w takt Roussovskich prób opisanego człowieka w całej prawdzie jego natury. Romantyzm nie wymazywał jednocześnie osiągnięć swych poprzedników – „oświeceniowy fizjokratyzm i klasycyzm nie zostały wyparte i zniszczone przez romantyzm,

lecz raczej były uzupełniane i przenikały się z nowymi ideami i formami działania” (Jasiewicz 2011: 40). Z tego względu pytanie Stanisława Pigoń: „Czy wzięty w pieczołowite ręce opieki, nie oderwany od macierzystej podstawy, ziemi rodzinnej, czy słowem pod skrzydłami Uniwersytetu Wileńskiego nie byłby Chodakowski uratowany dla nauki polskiej (...)?” (Pigoń 1929: 16), jest zasadne, uwzględnia m.in. problem niedostatecznego dofinansowania badań, który to fakt naznaczył całokształt działalności naukowej badacza. Jednakże może właśnie te trudności i niejednoznaczne reakcje na teksty Chodakowskiego w polskim środowisku naukowym (szczególnie na Uniwersytecie Wileńskim oraz w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk), doprowadziły do indywidualizacji postawy badawczej, do tułaczki – zarówno tej dosłownej, jak i tej związanej z brakiem stałego miejsca w danej instytucji naukowej? Niezależnie od dzisiejszych rozpoznań, dziewiętnastowieczne piarstwo gloryfikujące wędrowniczy tryb życia Chodakowskiego – relacje biografów, literatów i dziejopisarzy – pociągnęło „licznych naśladowców, zadeklarowanych wielbicieli natury, ludu i historii w czasie mody na wycieczki piechotne i konne od lat 20. XIX wieku” (Libera 2022: 37). Owa „mania wędrowania po kraju” (Libera 2022: 37) stanowi dowód na gorące przyjęcie też Zoriana przez romantyków, zapowiadające zwrot ku pieśni gminnej w literaturze narodowej.

### **Bibliografia**

- Burszta, J. (1973). Oświecenie i romantyzm a polska etnografia i folklorystyka. *Lud*, 53, 5–32.
- Chlebowski, B., Sulimierski, F. (red.) (1892). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 12. Warszawa: Druk „Wieku” Nowy Świat.
- Chodźko, D. (1857). Wzmianka o życiu i pismach Adama Czarnockiego. *Teka Wileńska*, 2, 279–303.
- Damrosz J. (1988). *Rozwój pojęć podstawowych w polskiej nauce o kulturze ludowej do 1939 roku*. Wrocław: Ossolineum.



- Dembowski, E. (1842). Zoryan Dołęga Chodakowski, czyli (właściwie) Adam Czarnocki. *Przegląd Naukowy, Literaturze, Wiedzy i Umnictwu Poświęcony*, 3(26), 1015–1022.
- Dołęga Chodakowski, Z. (1967). *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, opr. J. Maślanka. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Dołęga Chodakowski, Z. (1973). *Śpiewy sławiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, tłum. i opr. J. Maślanka. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Hernas, C. (1965). Antologia polskiej pieśni ludowej ze zbiorów polskich: XVIII w. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hernas, C. (1965). *U źródeł folklorystyki polskiej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Janion, M. (2020). *Niesamowita Sławiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jasiewicz, Z. (2010). Początki etnologii/antropologii kulturowej w Polsce. Poszukiwanie nazwy dla zainteresowań badawczych i rodzącej się dyscypliny. W: M. Radkowska-Walkowicz, A. Malewska-Szałygin (red.), *Antropolog wobec współczesności* (s. 36–51). Warszawa: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jasiewicz, Z. (2011). Początki polskiej etnologii i antropologii kulturowej: od końca XVIII wieku do roku 1918. Poznań: Wydawnictwo Instytutu im. Oskara Kolberga.
- Jasiewicz, Z. (2018a). Kim jesteśmy? Kim jesteście? Tożsamość etnologii/antropologii społeczno-kulturowej i jej/ich przedstawicieli. W: K. Baraniecka-Olszewska, I. Kabzińska, O. Tangad (red.), *Lokalne i globalne perspektywy azjanistyczne. Księga jubileuszowa dla Profesora Sławoja Szynkiewicza* (s. 13–20). Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.
- Jasiewicz, Z. (2018b). Skąd, z czym i w jaki sposób etnografia/etnologia/antropologia pojawiła się przed 100 laty w odrodzonym państwie polskim? *Lud*, 102, 41–83, doi:10.12775/lud102.2018.01.

- Kapełuś, H., Krzyżanowski, J. (red.) (1970). *Dzieje folklorystyki polskiej: 1800–1863: epoka przedkolbergowska*. Wrocław: Ossolineum.
- Klarnerówna, Z. (1926). *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*. Warszawa: Kasa im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki.
- Kołątaj, H. (1963). List do księgarza Jana Maja w Krakowie, pisany w Ołomuńcu z więzienia 15 lipca 1802 roku. W: M. Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego: 1775–1918* (s. 49–59). Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Kosowska, E. (2008). Tradycja jako wehikuł swoistości kultury. *Postscriptum Polonistyczne*, 2(2), 13–26, doi:10.31261/PS\_P.
- Kozak, Ł. (2020). *Upiór. Historia naturalna*. Warszawa: Fundacja Evviva L'arte.
- Lelewel, J. (1859). Adam Czarnocki. *Dziennik Literacki*, 7, 79, 941–944.
- Libera, Z. (2003). Etnograficzne wycieczki i zbieranie rzeczy ludowych w XIX wieku. W: P. Kowalski (red.), *Wędrować, pielgrzymować, być turystą: podróż w dyskursach kultury* (s. 247–260). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Libera, Z. (2022). Etnografia to piękna zabawka w rękach literatów z dworu i miasta w Polsce XIX wieku i później. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Maciejewski, J. (red.) (1977). *Miscellanea z okresu Romantyzmu*. 3 [Lucjan Siemieński: listy do różnych adresatów z lat 1827–1843, opr. M. Małecki]. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Maślanka, J. (1965). Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce w kulturze polskiej i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne. Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum.
- Maślanka, J. (1968). *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum.
- Mencwel, A. (2011). *Wyobraźnia antropologiczna: próby i studia*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Michalski, M. (2013). Dawni Słowianie w tradycji polskiej I połowy XIX wieku. W poszukiwaniu tożsamości wspólnotowej. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

- Pigoń, S. (1929). *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*. Wilno: Wydawnictwo Magistratu m. Wilna.
- Poppe, A. (1955). U źródeł postępowej historiografii szlacheckiego rewolucjonizmu: Zorian Dołęga Chodakowski (1784–1825). *Kwartalnik Historyczny*, 2, 13–35.
- Rawita-Gawroński, F. (1901). *Zoryan Dołęga Chodakowski (Adam Czarnocki)*. Warszawa: Amoryka.
- Rygielska, M. (2019). Monografia Ignacego Lubicz Czerwińskiego „Okolice Za-dniestrską”: studium kulturoznawcze. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Uniwersytet Wrocławski.
- Serejski, M. (1954). *Zarys historiografii polskiej*. Część I: od połowy XVIII w. do roku ok. 1860. Łódź: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Siemieński, L. (1840). Przygody podróżnika. *Tygodnik Literacki*, 42, 329–332; 43, 339–340; 44, 349–351; 45, 357–359.
- Skimborowicz, H. (1858). Jeszcze o Zorianie Chodakowskim czyli Adamie Czarnockim. *Teka Wileńska*, 6, 3–4.
- Surowiecki, W. (1819). Zdanie o piśmie P. Z. D. Chodakowskiego umieszczonem w nrze 5. „Ćwiczeń Naukowych” r. 1818 pod tytułem: O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej. *Pamiętnik Warszawski czyli Dziennik Nauk i Umiejętności*, 5, 35–49.
- Terlecka, M. (red.) (1973). *Historia etnografii polskiej*. Wrocław: Wydawnictwo PAN.
- Walicki, R. (1967). Wacław Maciejowski i Zorian Dołęga Chodakowski. Z dziejów słowianofilstwa polskiego. *Archiwum historii filozofii i myśli społecznej*, 13, 271–301.
- Wiszniewski, M. (1840). *Historia literatury polskiej*. Kraków: Drukarnia Stanisława Gieszkowskiego.
- Witkowska, A. (1972). *Sławianie, my lubim sielanki...* Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Witkowska, A. (1997). *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Wojniłowicz, L. (1840). Zorjan Dołęga Chodakowski. Kim był rzeczywiście? *Piśmiennictwo Krajowe. Dodatek do Gazety Porannej*, 5(15), 3–4.

- Woźniak, A. (1971). Źródła zainteresowań ludoznawczych w ideologii polskiego oświecenia. *Etnografia Polska*, 15(2), 37–51.
- Woźniak, A. (1995). Oświeceniowy przełom w kulturze a początki polskiego ludoznawstwa. *Lud*, 78, 19–38.
- Wójcicki, K.W. (1834). O pieśniach ludu polskiego. *Ziewonia*, 1, 111–114.
- Zgorzelski, C. (1978). Od Oświecenia ku Romantyzmowi i współczesności: szkice historycznoliterackie. Kraków: Wydawnictwo Literackie.